


Dominika Błachnicka-Ciacek 
Uniwersytet Warszawski



GAZA – KIJÓW – WARSZAWA: WSPÓLNA SPRAWA? O EMPATYCZNEJ I ZAANGAŻOWANEJ PRAKTYCE SOCJOLOGICZNEJ

Esej traktuje o problemie zaangażowanej i empatycznej praktyki socjologicznej w obliczu współczesnych kryzysów, koncentrując się na izraelskiej wojnie w Strefie Gazy oraz rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Kluczową figurą podjętej w tekście refleksji socjologicznej jest niejednoznaczna rola obserwatora i podmiotu uwikłanego Rothberga (2019), wprowadzona do eseju poprzez historyczne odniesienia do świadków Zagłady europejskich Żydów. Następnie analizie poddane zostają reakcje Zachodu na izraelską inwazję w Strefie Gazy, ze wskazaniem na bezwarunkowe militarne i dyplomatyczne wsparcie dla działań Izraela oraz milczenie wobec coraz bardziej jaskrawych przykładów zbrodni wojennych. Obraz krajów zachodnich jako podmiotów umożliwiających izraelską przemoc zostaje zestawiony z początkowym, silnym wsparciem okazanym Ukrainie po rosyjskiej napaści, zarówno w sferze politycznej, jak i obywatelskiej. W dalszej części analizy w odniesieniu do spadku gotowości do wspierania Ukrainy oraz wzrostu nastrojów antyukraińskich w Polsce rozważane są mechanizmy zaniku solidarności z ofiarami wojny. Analiza odwołuje się do efektu zubożenia, który może wywoływać konsumpcja obrazów cierpienia (Sontag, 2003), a także do mechanizmu zaprzeczenia Alenki Zupančič (2024), pozwalającego na zawieszenie reakcji obserwatora. W konkluzji eseju wskazuje, że w warunkach rozpadu powojennego porządku wartości socjologia powinna przyjąć postawę zaangażowaną, koncentrując się na rozumieniu warunków kształtowania się społecznej empatii oraz na kwestionowaniu neutralności, która może stać się formą przyzwolenia na przemoc.

Słowa kluczowe: izraelska inwazja na Strefę Gazy; wojna rosyjsko-ukraińska; empatia polityczna; obserwator; podmiot uwikłany

Uniwersytet Warszawski, Wydział Socjologii, Katedra Antropologii Społecznej, Studiów Etnicznych i Migracyjnych, d.blachnicka-ciacek@uw.edu.pl, ORCID 0000-0002-8457-388X. Tekst opublikowany na warunkach licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 3.0 Polska (CC BY-NC-ND 3.0 PL).

Esej napisany na podstawie wykładu inauguracyjnego wygłoszonego 1 października 2025 roku na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego roku podczas rozpoczęcia roku akademickiego 2025/2026.

Gaza – Kyiv – Warsaw: One Cause, One Struggle? Empathy, Engagement, and Sociological Practice

This essay addresses the problem of engaged and empathetic sociological practice in the face of contemporary crises, focusing on the Israeli war in the Gaza Strip and the Russian invasion of Ukraine. A key figure in the sociological reflection undertaken in this text is the ambiguous role of the observer and the “implicated subject” described by Michael Rothberg (2019), introduced into the essay through historical references to witnesses of the Holocaust of European Jews. The essay then analyses Western responses to the Israeli invasion of the Gaza Strip, pointing to unconditional military and diplomatic support for Israel’s actions, as well as silence in the face of increasingly evident examples of war crimes. The image of Western countries as actors enabling Israeli violence is contrasted with the initial strong empathy shown toward Ukraine following the Russian invasion, both at the political level and within civil society. In the subsequent part of the analysis, referring to the declining willingness to support Ukraine and the rise of anti-Ukrainian sentiments in Poland, the essay examines the mechanisms behind the erosion of solidarity with the victims of war. Drawing on Susan Sontag’s (1979) reflections on the desensitisation produced by the consumption of images of suffering and Alenka Zupančič’s (2024) concept of “disavowal”, the analysis shows how observers suspend their response. In conclusion, the essay argues that, amid the erosion of the post-war moral order, sociology should adopt an engaged stance, resisting claims to neutrality that risk becoming forms of consent to violence.

Key words: Israeli war in the Gaza Strip; Russian invasion of Ukraine; political empathy; bystander; implicated subject

Wprowadzenie

Z moich czasów szkolnych pamiętam, że istotnym elementem edukacji licealnej było poznawanie historii II wojny światowej oraz Holokaustu. Pamiętam również teksty literackie: utwory Borowskiego, Nałkowskiej i Miłosza, powieści oraz wiersze, które miały nam, licealistom końca lat dziewięćdziesiątych, pomóc w pojęciu doświadczenia Zagłady. W pamięci pozostała mi także wstrząsająca wycieczka do Auschwitz, którą odbyliśmy dwukrotnie: raz z nauczycielką historii, a raz z grupą wymiany młodzieżowej z Niemiec.

Jednocześnie noszę w sobie wspomnienie swoistej nieobecnej obecności Zagłady w tkance mojej krakowskiej codzienności. Plac Zgody – dziś Plac Bohaterów Getta – przez który codziennie przejeżdżałam tramwajem w drodze do szkoły, nabrał dla mnie nowych znaczeń dopiero po lekturze *Apteki w getcie krakowskim* (Pankiewicz, 1947) oraz *Dziewczynki w czerwonym płaszczyku* (Ligocka, 2001). Dopiero później w przestrzeni placu pojawiły się puste krzesła – projekt autorstwa Biura Projektów Lewicki i Łatak – symbolicznie

przywracające pamięć o krakowskich Żydach i przypominające o ich nieobecności (por. Walczak, 2023). Powolny proces odzyskiwania pamięci o Zagładzie, ale także o polskich Żydach, dopiero się wówczas rozpoczynał w przestrzeni polskich miast: Krakowa, Lublina i Warszawy, jak również mniejszych ośrodków.

Z tych pierwszych kontaktów z wiedzą o Zagładzie wyniosłam chyba najmocniej dwa uczucia. Po pierwsze – że to zdarzyło się tutaj: w Polsce, w moim mieście, w moim sąsiedztwie. Wyniosłam też świadomość, że tych moich sąsiadów i ich potomków, których moglibyśmy dziś mieć, nie ma, a ci, którzy ocalili, są często rozsiani po całym świecie. Później dowiedziałam się o strasznych wydarzeniach roku 1968 – o rozpętanej obrzydliwej kampanii antysemickiej i o wygnaniu polskich Żydów, tych, którzy po wojnie postanowili zostać w swoim domu, w Polsce, mimo wszystko.

Kiedy więc po raz pierwszy czytałam tekst Zygmunta Baumana (2009) o roli Zagłady nie jako odstępstwa od cywilizacji, lecz jako produktu cywilizacji zachodniej, wszystko to dla mnie zaczęło się układać w bardziej całościowe przesłanie. Zaczęło do mnie docierać, że to się stało nie tylko tu, w okupowanej Polsce, ale też tu, w Europie, w sercu cywilizacji zachodniej. Bauman, który podzielił los polskich Żydów wygnanych w '68 roku, argumentował: Holokaust był następstwem oświeceniowej logiki postępu; był możliwy dzięki dokonaniom technologicznym, racjonalizacji i biurokracji. Był konsekwencją cywilizacji zachodniej, a nie wyłomem w niej. Gdy czytałam te teksty później ze studentami, wydawało mi się, że jesteśmy jakoś mądrzejsi o tę lekcję. To dodawało mi nadziei, że doświadczenie Holokaustu uodparnia w jakiś sposób liberalne demokracje na umożliwioną przez technologię eksterminację ludzi. To dodawało mi wiary, że wartości takie jak prawa człowieka, godność i szacunek, a nie ciągła potrzeba postępu będą teraz fundamentem naszego świata. Dodawało też ufności, że instytucje międzynarodowe, prawo międzynarodowe, w tym konwencje genewskie dotyczące sposobu prowadzenia wojny oraz konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, dają nam nowe ramy. Ramy, które utworzyliśmy i sami na siebie nałożyliśmy po II wojnie światowej, żeby historia się nie powtórzyła.

Po drugie, wyniosłam z tej edukacji o II wojnie światowej i Zagładzie pytania o niejasną figurę obserwatora, o kogoś, kto był blisko, kto być może sam cierpiał, ale jednak w tym konkretnym kontekście historycznym był po tej stronie aryjskiej, po tej choć trochę „lepszej” stronie. Jak to było widzieć mieszkańców getta przechodzących kładką w Warszawie w maju '42 roku? Jak to było słyszeć odgłosy pacyfikowanego przez Niemców getta, krzyki dzieci, kobiet, mężczyzn? Jak to było doświadczyć ciszy i nie widzieć nic poza zgłiszczami na horyzoncie? Co sprawiało, że niektórzy, ryzykując życie, ratowali swoich żydowskich sąsiadów, a inni opuszczali wzrok, a czasem na nich donosili? Gdzie byłabym wtedy ja? Po której stronie?

A jak to było być obserwatorem z dystansu: kimś, kto wiedział o tym, że w Europie Wschodniej naziści wybudowali fabryki śmierci, ale być może po prostu wolał w to nie uwierzyć (Foer, 2019)? A może wiedział, nawet się przejął i uwierzył, lecz potem wrócił do swojej codzienności, do spokojnej dzielnicy miasta na wschodnim wybrzeżu Ameryki.

Dlatego kiedy na początku lat dwutysięcznych przez Polskę, a właściwie przez jej część, przetaczała się burzliwa i ważna dla mnie debata na temat polskiego uczestnictwa w Zagładzie, zainspirowana książką Jana Grossa *Sąsiedzi* (2000), byłam jak nigdy wcześniej dumna z mojego kraju. Dumna z tego, że potrafimy pomieścić dwie bolesne prawdy o sobie. Z jednej strony, że jesteśmy częścią narodu, który był bezdyskusyjną, często wciąż nierozpoznaną ofiarą II wojny światowej; kraju, który w bohaterskiej obronie utracił kwiat swojego narodu oraz ogromną część dziedzictwa kulturowego. Z drugiej strony, że potrafimy rozpoznać także ciemniejsze karty własnej historii i uznać, że jedno nie przekreśla drugiego. Drzew w Ogrodzie Sprawiedliwych w Jad Waszem nikt nam nie odbierze. To doświadczenie uczy jednak również, że ofiara, w określonym kontekście i pod pewnymi warunkami, może stać się katem. Że pamiętamy i że potrafimy, choć w sposób niepełny, zmierzyć się z przeszłością i nieść ją dalej w przyszłość. Dla mnie właśnie to urealniało lekcję historii i czyniło ją żywą oraz aktualną we współczesnych kontekstach.

Kiedy więc mówiono nam „nigdy więcej”, to naprawdę brzmiało jak fundament świata, w którym dorastałam. Naiwnie wydawało mi się, że na świecie mogą być konflikty, może nawet przemoc, ale eksterminacja ludności na masową skalę nie będzie już możliwa, przynajmniej nie tu, pod okiem Europy i Zachodu, bo przecież odrobiliśmy lekcję z Holocaustu i historii kolonializmu. „Nigdy więcej” było dla mnie przyrzeczeniem, że świat zachodni nie będzie już biernym, umożliwiającym obserwatorem.

* * *

Wiele się wydarzyło od tamtego czasu; historia się nie skończyła. Ludobójstwo w Rwandzie. Ludobójstwo w bośniackiej Srebrenicy. Obserwowane na miejscu przez europejski batalion sił ONZ, które „nie miały mandatu”. Pisząc te słowa, nie wiem, czy dziś nie stalibyśmy obojętnie, i nie mam pewności, że to „nigdy więcej” naprawdę dotyczyło wszystkich. Patrząc dziś na dwie wojny, izraelską pacyfikację Strefy Gazy i brutalną napaść rosyjską na Ukrainę, czuję jak nigdy wcześniej, że fundament wartości, na których zbudowano powojenny świat, się chwieje. I że lekcja, jaką wynieśliśmy z historii, być może jest zasadniczo inna, niż mi się wydawało.

Moją intencją nie jest porównanie samych tych wydarzeń, które oczywiście są różne. Chodzi mi raczej o zestawienie sposobów widzenia i reagowania na te

ekstremalne sytuacje, które domagają się odpowiedzi, a w konsekwencji, zmuszają do przeorania naszego świata wartości. Zestawiam je po to, aby zastanowić się nad niejasną, nieoczywistą figurą obserwatora; kogoś, kto widzi, a milczy, kogoś, kto widzi, a odwraca wzrok. W moim przekonaniu właśnie te dylematy powinny być w centrum socjologicznej refleksji. Wprowadzając figurę obserwatora, czerpię inspirację z wypracowanych na polu badań nad Holocaustem rozważań nad kategorią postronnych, będących w relacji z traumatyzującą przemocą bez brania w niej bezpośredniego udziału: pomagających, beneficjentów i właśnie obserwujących (Hilberg, 1992 za Sendyka, 2018, s. 118). Roma Sendyka podkreśla, że obserwator, w przeciwieństwie do widza czy gapia, jest sprawczy; rejestruje, interpretuje, jednak, z różnych przyczyn, pozostaje zdystansowany, zwłaszcza jeśli obserwowane zdarzenia wychodzą poza znany porządek (2018, s. 128).

Polityka umożliwiania izraelskiej inwazji na Strefę Gazy

Po 7 października 2023 roku, w odpowiedzi na morderczy atak Hamasu, w którym zginęło 1200 Izraelczyków, a do Gazy wzięto ponad dwustu zakładników, Zachód udzielił nieograniczonego wsparcia izraelskiej inwazji militarnej w Gazie. Tak jakby jedyną naturalną konsekwencją horroru zgotowanego Izraelczykom przez bojowników Hamasu był wielokrotnie krwawszy rewanż na ludności w Gazie.

Kraje zachodnie, w tym Polska, przez wiele miesięcy powtarzały zdanie „Izrael ma prawo do obrony”, mimo że sposób prowadzenia tej kampanii od początku wykazywał znamiona zbrodni wojennych (Komisja ONZ, 10 października 2023). Od samego początku inwazji wojsko izraelskie bombardowało gęsto zaludnione dzielnice, obiekty cywilne, infrastrukturę krytyczną, sieć wodociągową i energetyczną, oczyszczalnie ścieków, szkoły, uniwersytety, budynki należące do ONZ, meczety i kościoły, słowem: całą tkankę palestyńskiego życia, kultury i historii w Gazie. „Izrael ma prawo do obrony” – mówili zachodni politycy, kiedy politycy izraelscy używali słów odczłowieczających Palestyńczyków, porównywali ich do ludzkich zwierząt (minister obrony), domagali się spalenia i zrównania Gazy z ziemią, powtarzali, że w Gazie nie ma niewinnych (wicemarszałek Knesetu). „Izrael ma prawo do obrony”, mówili nawet wtedy, gdy organizacje praw człowieka alarmowały, że w pierwszych trzech tygodniach tej wojny zginęło więcej dzieci niż we wszystkich konfliktach wojennych od 2019 roku (Human Rights Watch, 2023). Czy w mediach głównego nurtu ktoś wtedy zapytał o Palestyńczyków, czy oni też mieli prawo do obrony?

Wiele zachodnich rządów, w tym polski, dystansowały się od instytucji międzynarodowych próbujących stać na straży prawa międzynarodowego, na

przykład kiedy w styczniu 2024 roku Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości przychylił się do wniosku RPA, uznając, że są podstawy do zbadania możliwego ludobójstwa w Strefie Gazy i wzywając wszystkie kraje do powstrzymania tego scenariusza (Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, 2024). I wtedy, kiedy Międzynarodowy Trybunał Karny wydał decyzję o nakazie aresztowania Benjamina Netanjahu, jego ministra obrony i przywódców Hamasu (Międzynarodowy Trybunał Karny, 2024).

Jednocześnie od początku tej wojny segmenty globalnej opinii publicznej solidaryzowały się z Palestyńczykami, widząc dramat ludności cywilnej w Gazie. W pierwszych miesiącach wojny na uczelniach na całym świecie, w tym w Polsce, wyrosły miasteczka okupacyjne domagające się natychmiastowego zawieszenia broni, zakończenia izraelskiej okupacji Zachodniego Brzegu i Gazy, przerwania swoistego *business as usual* z instytucjami izraelskimi uwikłanymi w okupację i wspieranie inwazji w Gazie. Protesty te, choć w przytłaczającej większości pokojowe, od początku konfrontowały się z próbami uciszenia, zdyskredytowania jako antysemitki czy naruszające bezpieczeństwo publiczne studentów i pracowników. Jak pokazują badania Donatelli della Porty (2025), teoretyczki ruchów społecznych, protesty na uczelniach amerykańskich spotykały się z wachlarzem brutalnych represji: interwencjami policji, środkami dyscyplinarnymi i działaniami stygmatyzującymi pracowników i studentów. Stanowiły one niebezpieczny precedens nie tylko w kwestii uciszenia głosów krytycznych wobec Izraela, ale w kwestii autonomii życia akademickiego i wolności słowa w ogóle.

Gaza była już w ruinach, a kilkadziesiąt tysięcy ludzi straciło życie, kiedy rządy zachodnie zaczęły domagać się zawieszenia broni. Opinia publiczna musiała zobaczyć obrazy głodujących dzieci i ich ojców mordowanych w kolejkach po chleb, aby kraje Unii Europejskiej zaczęły przymierzać się do połuznienia współpracy z Izraelem. Nadal płynie tam bezprecedensowa pomoc militarna, głównie od USA, ale też Niemiec, Wielkiej Brytanii. Ale są również inne przykłady: Hiszpania, Belgia, Irlandia. A Polska? Polska jeszcze w lipcu 2025 kupowała radary od Izraela, a firmy izraelskie we wrześniu prezentowały się na targach zbrojeniowych w Kielcach. Kiedy we wrześniu 2025 roku specjalna Komisja ONZ potwierdziła, że w Gazie dochodzi do ludobójstwa, polski MSZ w swoim oświadczeniu wyraził „niezwykłe zaniepokojenie” domniemanymi działaniami Izraela. Ujawniony w listopadzie 2025 roku raport organizacji propalestyńskich pokazuje, że Polska pozostaje jednym z głównych dostawców trotylu, który służy do produkcji amerykańskich bomb używanych przez Izrael w Gazie (Jędrał, 2025).

„Twierdzimy, że chronimy Bośnię, ale *de facto* – porzucamy ją” – powiedział w lipcu 1995 Tadeusz Mazowiecki, specjalny wysłannik ONZ ds. Praw Człowieka, rezygnując ze swojego mandatu w obliczu zbrodni wojennych do-

konywanych przez Serbów na muzułmanach bośniackich (Associated Press, 2025). „Mogliśmy to powstrzymać, ale zabrakło nam woli” – powiedział w 2024 Emmanuel Macron o roli Francji i innych krajów Zachodu w ludobójstwie w Rwandzie w 1994 roku (Gazeta Wyborcza, 2024). A w przypadku Gazy? Czy po trzydziestu latach – tyle minęło od zbrodni w Rwandzie – powiemy, że mogliśmy to zatrzymać, lecz zabrakło nam woli? A potem zbudujemy muzeum ludobójstwa?

Dlaczego wobec tego tak długo milcząco przyzwalamy na niszczenie życia w Gazie? Być może dlatego, że sposób widzenia Bliskiego Wschodu pozostaje nadal zakotwiczony w mechanizmach tak trafnie opisanych przez Edwarda Saida, palestyńskiego teoretyka literatury, w *Orientalizmie* (1991). Że Izrael jest w tej relacji stroną cywilizowaną, częścią Zachodu – „jedyną demokracją na Bliskim Wschodzie” – otoczoną przez egzotycznych „dzikich”. Że to właśnie tak skonstruowane ramy pozwalają widzieć Palestyńczyków (ale też, powiedzmy sobie szczerze, dowolnych urasowionych „obcych”, na przykład na wschodniej granicy Polski) jako barbarzyńskich i niecywilizowanych. A jeśli są przy tym muzułmanami, to już w ogóle łatwiej jest mniej się martwić ich losem. I wtedy także łatwiej przyjąć narrację, że „ci inni” zagrażają naszemu bezpieczeństwu. W podcaście prowadzonym przez redakcję miesięcznika *London Review of Books* (2025) ukazał się odcinek pokazujący wieloletnie konsekwencje „wojny z terrorem” rozpoczętej przez Stany Zjednoczone po 11 września. Jedną z przywoływanych w nim parabol jest ta autorstwa Paula Wolfowitza, neokonserwatywnego architekta wojen w Afganistanie i Iraku, o skorpionie i żabie. Skorpion i żaba chcą przepłynąć się na przeciwległy brzeg Kanału Sueskiego, ale tylko żaba potrafi pływać, więc skorpion prosi ją o pomoc. Żaba najpierw zaklina się, że nie jest szalona, lecz w końcu ulega zapewnieniom skorpionia, że jej nie ukąsi, bo przecież utonąłby razem z nią. W środku przeprawy skorpion jednak kąsa żabę, a na jej ostatnie pytanie „Dlaczego?” odpowiada: „Witaj na Bliskim Wschodzie”. Ta parabola, twierdzi Wolfowitz, ma być kluczem do zrozumienia regionu: z natury pełnego przemocy i autodestrukcyjnego (London Review of Books, 2025, odcinek 2).

Didier Fassin (2025), francuski socjolog i antropolog, pokazuje, jak łatwo było umieścić atak Hamasu z 7 października 2023 roku właśnie w tych zarysowanych przez Saida i podtrzymywanych przez zachodnich decydentów jak Wolfowitz ramach narracyjnych o Bliskim Wschodzie i roli Zachodu. Wpisał się on płynnie w istniejące przekonania o barbarzyństwie Arabów i pozwolił Izraelowi przekonać świat, przynajmniej w początkowych miesiącach, że inwazja izraelska na Gazę jest walką cywilizacji z destrukcyjnym barbarzyństwem. Mało tego, sprowadzenie przez Izrael sprawy palestyńskiej do islamskiego fanatyzmu Hamasu zobowiązało ideologicznie i moralnie innych do określenia się po jednej stronie. Widzieliśmy już wcześniej ten *playbook*: to samo uczynił Bush, gdy

ogłaszając wojnę z terrorem, wypowiedział słynne słowa „Albo jesteś z nami, albo jesteś z terrorystami” (London Review of Books, 2025, odcinek 1). Fassin pokazuje też, jak takie ujęcie problemu pozwoliło na wymazanie z narracji politycznych kontekstu, w którym doszło do 7 października. Tak jakby postępująca od 1947 roku czystki etniczne w historycznej Palestynie, dekady brutalnej izraelskiej okupacji Zachodniego Brzegu, blokada Strefy Gazy i jej wcześniejsze pacyfikacje zupełnie nie miały znaczenia (por. Pappé, 2017; Khalidi, 2025). Monika Bobako z kolei zwraca uwagę na to, w jaki sposób nieuwzględnienie w tej ramie palestyńskich dążeń do samostanowienia wzmocnione jest przez zachodni rasizm i wynikającą z niego strukturalną niechęć do uznawania podmiotowości ludzi, którzy nie należą do „białego świata” (Bobako, 2025).

Włoski historyk Enzo Traverso (2025) w swojej najnowszej książce *Gaza w obliczu historii* podsuwa jeszcze jedną znaczącą sugestię wyjaśniającą bierność Zachodu w sprawie Palestyny i pokazuje implikacje tej bierności. Zgoda Zachodu na ludobójstwo w Gazie może oznaczać kres prób widzenia pamięci o Zagładzie jako pamięci uniwersalnej, choć do tej pory służyła jako wzór pamięci o innych ludobójstwach, swoista religia obywatelska, która ustanawia prawa człowieka jako centralny punkt odniesienia w imię pamięci o ofiarach. Kiedy jednak, pisze Traverso, imperatyw moralnego odkupienia europejskiej winy za Holokaust zaczyna służyć do bezwarunkowego wspierania każdego działania Izraela i atakowania sprawy palestyńskiej pod pretekstem walki z antysemityzmem, to sama pamięć o Zagładzie staje się partykularna. Staje się pamięcią jednej tylko sprawy i tylko jednej strony. Jaki jest sens tej pamięci – pytają przywoływani przez Traverso działacze żydowskiej organizacji Jewish Voice for Peace sprzeciwiającej się okupacji terytoriów palestyńskich i ludobójstwu w Gazie – kiedy nie próbujemy zatrzymać produkcji śmierci w Palestynie? To by też w istocie oznaczało, że „nigdy więcej” nigdy nie miało dotyczyć wszystkich, lecz odnosiło się do lekcji płynących z Holokaustu jako jedyne go w swoim rodzaju, na zawsze podkreślającego wyjątkowość i odmienność żydowskiego doświadczenia.

Do tej pory w kontekście wydarzeń w Gazie posługiwałam się figurą obserwatora, ale w tym miejscu warto byłoby dokonać rozróżnienia. Pojęcie obserwatora wydaje się niewystarczające do opisanie tej umożliwiającej roli Zachodu. Do analizy reakcji rządów zachodnich być może bardziej adekwatnym określeniem tej postawy jest figura, którą Michael Rothberg (2019) nazywa uwikłanym podmiotem (ang. *implicated subject*). W jego opinii figura ta opisuje pozycje uwikłania związane z władzą i przywilejem bez bycia bezpośrednim agentem przemocy. Uwikłane podmioty wspierają działania sprawcy, czerpią z nich korzyści lub dziedziczą je, ale nie stanowią ich bezpośredniego źródła. Choć są mniej zaangażowane niż „sprawcy”, ich rola w znacznym stopniu wykracza poza bycie obserwatorem (2019, s. 1).

Wojna w Ukrainie i rozkład empatii społecznej

W przypadku rosyjskiej inwazji na Ukrainę pierwsze reakcje były inne niż te opisane powyżej. W lutym 2022 roku znaczna część krajów Zachodu, w tym Polska, potępiły napaść rosyjską na Ukrainę jako atak na suwerenne państwo (pomińmy wcześniejszą reakcję na wojnę w Donbasie i aneksję Krymu, bo tu się sprawa komplikuje). Ta polityczna empatia płynąca z góry, od polityków (por. Dunn i Kaliszewska, 2025), i wzmacniana przez media była ważna dla ustalenia ram narracyjnych tej wojny. Działania obronne Ukrainy wpisywano również w szerszy kontekst obrony wartości – postrzegano je jako obronę demokracji przed autorytarną agresją, sprzeciw wobec próby narzucenia imperialnej polityki Europie i podeptania suwerenności terytorialnej państw (Bekhta i in., 2025).

Agresja rosyjska na Ukrainę, przynajmniej w pierwszej fazie wojny, uruchomiła też oddolną empatię i solidarność, które wzmocnione były przychylnością zachodnich elit i mediów (por. Lane i in., 2019). W Polsce popłynął wraz z nią spontaniczny strumień oddolnych form pomocy na przejściach granicznych, na dworcach, w przestrzeni miast i miasteczek. Polki i Polacy gościli uchodźców w domach, wysyłali leki, robili zrzutki na drony i kamizelki kuloodporne. Autobusy miejskie jeździły z ukraińskimi flagami, a zdjęcia profilowe na mediach społecznościowych miały ukraińskie nakładki. Znacząca część społeczeństwa polskiego uruchomiła własne zasoby materialne i emocjonalne, dzięki którym udało się zaopiekować milionami ukraińskich uchodźców przy znikomej pomocy państwa (Jarosz i Klaus, 2023). Niektórzy badacze i badaczki, analizując odmienne reakcje polskiego społeczeństwa wobec uchodźców z Ukrainy oraz osób uciekających w podobnym czasie przez granicę białoruską, pokazywali, jak bardzo gościnność jest warunkowa i skierowana do wybranych grup (Fiałkowska i Judzińska, 2025; Klaus i Jarosz, 2026; Wilkosz, 2025). Coś, co potocznie nazywamy „bliskością kulturową”, ujawniło głęboko zakotwiczone hierarchie rasowe dzielące uchodźców na mniej i bardziej zasługujących na pomoc. W tym konkretnym momencie politycznym, bo przecież ani wcześniej, ani później, Ukrainki wpisały się w figurę idealnego uchodźcy: białych Europejki, które można uratować przed wspólnym wrogiem, a których mężowie i bracia i ojcowie walczą z rosyjskim zagrożeniem¹. Palestyńczycy, zredukowani w islamofobicznych medialnych i politycznych narracjach do zmaskulinizowanych fanatyków islamskich, nie wpisywali się w obraz ofiary wojny, która uruchamiałyby automatyczne współczucie (por. Bobako, 2017).

Tym niemniej brutalność wojny w Ukrainie przejmowała polskie społeczeństwo: wtedy, gdy odkrywano ślady rosyjskich masakr i masowe groby w Buczy

¹ Jak pokazują badania np. Szewczyk i in. (2025), również stosunek do uchodźców z Ukrainy był znacząco różny i wpisywał się w urasowane hierarchie.

i Irpieniu, kiedy widzieliśmy zdjęcia zbombardowanego teatru w Mariopolu pomimo widocznych napisów „Dzieci”. Poruszała też wtedy, gdy obserwowaliśmy heroiczną obronę Azowstalu i gdy Rosjanie wysadzili w powietrze tamę w Kachowce.

Ford i Hoskins (2022) sugerują w swojej książce o „ekologiach wojny”, że we współczesnych wojnach rozmywają się granice między byciem na froncie a byciem obserwatorem. Opinię publiczną przedstawiają jako nowy front wojny. W tym sensie uczestniczyliśmy w tej wojnie, śledziliśmy doniesienia z tej wojny, alerty z atakowanych miast, przemieszczenia wojsk, rosyjską dezinformację.

Jak to możliwe, że – jak pokazują badania – przestało to nas, a przynajmniej znaczącą część polskiego społeczeństwa, obchodzić? Zizi Papacharissi (2014) pokazuje, że to uczestnictwo zapośredniczone przez media tradycyjne i społecznościowe ma potężne emocjonalne konsekwencje, że niesie ze sobą wachlarz afektów, emocji uświadomionych i nie, które mogą, ale nie muszą nas angażować. Z kolei badania Fundacji *Stand with Ukraine* i portalu *Defence 24* (IBRiS, 2025) dostarczają niepokojących danych w tym zakresie. Pokazują, że większość Polaków uważa, że już dużo pomogliśmy Ukrainie i że już może wystarczy, i jest sceptyczna co do wysyłania dalszej pomocy, w tym militarnej. Część Polaków, a zwłaszcza młodzi ludzie, kwestionują obecności Ukrainy w NATO i Unii Europejskiej. Z innych danych wiemy (np. *More in Common*, 2025), że rozpętana kampania niechęci wobec Ukraińców, osób uchodźczych i migrantów ma przełożenie na nastroje Polaków wobec cudzoziemców; coraz mniej chętnie patrzymy na Ukraińców w Polsce, coraz częściej zgłaszane są przypadki przemocy wobec migrantów.

Co się stało z solidarnością wobec Ukrainy? Czy przestały nas obchodzić ofiary tej wojny lub udało nam się skierować wzrok gdzie indziej? Czyżby wojna w Ukrainie nas angażowała, ale już przestała?

Próbując interpretować powody tego odwrócenia się od wojny, która dzieje się tuż obok, sięgam do książki Susan Sontag (2003) o społecznej roli i znaczeniu fotografii. Píše ona w niej, że obrazy konsumują rzeczywistość, że w pewien sposób wysysają ją, jednocześnie jej nie zmieniając, co podważa argument Forda i Hoskinsa o zatarciu różnic między uczestnikami a obserwatorami wojny. Patrzenie na fotografię, w tym przypadku na obrazy wojny, wywołując silny efekt emocjonalny, „oczyszcza nasze spojrzenie” („clears our eyes”) (Sontag, 2003, s. 85). Przejmujemy się tym, co na fotografii, jednocześnie ten wydatek emocji ucisza nasz lament wobec rzeczywistości. Konsumpcja obrazów wojny przynosi widzowi *katharsis*, daje efekt neutralizujący, jak podpowiada Frank Möller (2013). Nie łagodzi jednak cierpienia osób przedstawionych na fotografii. Sontag twierdzi, że konsumpcja obrazów cierpienia wzmacnia bierność widzów, dla których jedyną alternatywą pozostaje niepatrzenie (2003, s. 132).

Jeśli tak, to czyżbyśmy się już napatrzyli na te obrazy wojny? Czy dlatego porzuciliśmy patrzeć, bo już się wystarczająco przejęliśmy? Czy saturacja obrazami cierpienia już nas wyjałowiła, wypaliła nasze emocje? A może obserwowanie wojny wzmacnia nasze poczucie bezradności?

W narracjach na temat rosyjskiej wojny w Ukrainie zarysowały się też bardziej niepokojące narracje, które, jak zauważają Bekhta i in. (2025), pokazują problematyczne usytuowanie strat po stronie ludności ukraińskiej jako mniej znaczących w wyobraźni politycznej Zachodu. „Ukraina walczy za nas” – słyszeliśmy jak mantrę – „Ukraina jest strefą buforową, żeby wojna nie przedostała się do Europy”. Tak jakby naturalne było to, że w tej „strefie buforowej” inni tracą życie za nas. Może, używając terminów Judith Butler (2009), ofiary ukraińskie przestały być dla nas godne opłakiwania (ang. *grievable*)?

Wracając do wyjściowych kategorii tego eseju – również w kwestii wojny w Ukrainie jesteśmy jako państwo i społeczeństwo nie tylko obserwatorem, lecz również uwikłanym podmiotem w ramach opisanych przez Rothberga. Nasze uwikłanie polega nie tyle na umożliwianiu przemocy jak w przypadku Gazy, ile na czerpaniu korzyści związanych z wysiłkiem podejmowanym przez Ukraińców w powstrzymaniu imperialnych zamysłów Rosji.

Podsumowanie

Inwazja izraelska w Gazie cieszyła się od początku szerokim poparciem wielu krajów Zachodu. Pomimo niszczenia żyć i życia w Gazie na żywo, na naszych oczach, świat zachodni przez długi czas wspierał dyplomatycznie, ekonomicznie i militarnie Izrael. Dopiero ostatnie miesiące inwazji skłoniły rządy europejskie do bardziej zdecydowanych kroków. Oburzenie globalnej opinii publicznej bezkarnością Izraela rośnie każdego dnia. Jesienią 2025 roku, kiedy piszę ten esej, pokojowa obywatelska flotylla próbuje przebić blokadę Gazy, przerwać poczucie niemocy i zbudować humanitarny korytarz pomocy dla Gazy. Dobrze, że zaczęliśmy patrzeć na Gazę, ale dwadzieścia cztery miesiące po rozpoczęciu inwazji to dla wielu Palestyńczyków, Palestynek i wielu zakładników za późno.

Rosyjskie ataki na Ukrainę trwają i wojna za naszą wschodnią granicą nie jest ani trochę łagodniejsza niż pierwszego dnia. Jesienią 2025 roku miasta Ukrainy doświadczały serii rosyjskich ataków raketowo-dronowych, w których ginęli cywile. Zimą tego samego roku Rosjanie bombardowali infrastrukturę odpowiedzialną za dostarczanie prądu i ciepła ludności cywilnej. Jednocześnie w świecie zachodnim spada zainteresowanie wojną w Ukrainie (Hartig, 2025). Niektórzy pytają, czy wojna w Ukrainie nadal trwa. Stany Zjednoczone przestały być wiarygodnym partnerem i sojusznikiem. Ukraińcy – ci na froncie, na miejscu i w diasporze – pozostają osamotnieni jak nigdy wcześniej.

Próbowałam przez te ostatnie miesiące zrozumieć tę praktykę, a może politykę odwracania wzroku, tę inflację zaangażowania, to przyzwyczajenie do cierpienia, te czerwone linie, które były wyznaczone, a potem zapomniane i wyrzucane na śmietnik historii. Próbowałam też zrozumieć swoje reakcje. Jak można wiedzieć i widzieć, a jednocześnie iść na lody z dziećmi? Jak można to w sobie pomieścić – śmierć tam, tam niedaleko, i życie tu, nasze życie?

Jednym ze sposobów interpretacji tego znużenia, milczenia dającego przyzwolenie może być koncepcja zaprzeczenia, którą Alenka Zupančič przedstawiła niedawno w swojej nowej książce *Disavowal* (2024). Ta słoweńska filozofka i teoretyczka psychoanalizy pokazuje, że jedną z form reakcji na wydarzenia traumatyczne jest specyficzne zaprzeczenie (tytułowe *disavowal*), które przybiera postać stwierdzenia „Dobrze wiem, ale mimo to”. Nie ma tu więc prostego negowania wydarzenia traumatycznego, w tym przypadku ludobójstwa w Gazie czy imperialnej wojny rosyjskiej w Ukrainie. Wydarzenia te zostają w pełni uznane. Zaraz jednak, w drugim kroku, poprzez to zaprzeczenie, poprzez owo „mimo to” zostają zignorowane. W ten oto sposób, w opinii Zupančič, lęk związany z takim traumatycznym wydarzeniem zostaje złagodzony, a poczucie odpowiedzialności za podjęcie działań na rzecz zmiany tego stanu rzeczy zostaje zawieszona. Trochę jak w omawianym wcześniej efekcie *katharsis*, którego doświadczamy, konsumując obrazy cierpienia. Według Zupančič ten rodzaj zaprzeczenia, bardziej niż teoria wyparcia, która bazuje na nieprzyjęciu, pozwala opisać szczególny rodzaj nie-konfrontacji z trudnymi aspektami rzeczywistości. Nam, badaczom społecznym, ta koncepcja powinna uzmysławiać jeszcze jedno: podważa ona przekonanie czy też ufność w to, że jeśli wszyscy będziemy mieć zgodę co do faktów, to na pewno zareagujemy we właściwy sposób.

A jakie są długofalowe konsekwencje tej praktyki odwracania wzroku czy polityki umożliwiania? Rothberg (2019), wprowadzając figurę podmiotu uwikłanego, stawia tezę, że powtórka wielkoskalowej przemocy możliwa jest nie dlatego, że ta sama wąska grupa kolejny raz dopuszcza się tych samych straszliwych czynów. Według niego jest to możliwe właśnie dlatego, że ciągle istnieje milcząca większość, która zaprzecza, odwraca wzrok bądź w różnych formach korzysta z tej przemocy (2019, s. 20). Argumentuje, że lekcja, którą wynosimy z doświadczenia Zagłady i innych historycznych doświadczeń ekstremalnej przemocy, pozostanie nieodrobiona, dopóki nie tyle sprawcy, ile właśnie obserwatorzy i inne podmioty uwikłane nie rozpoznają swojej umożliwiającej roli. Jednocześnie samo rozpoznanie własnego uwikłania nie czyni nas od razu lepszymi ani nie rozmontowuje warunków implikacji. Rothberg pokazuje, że uwikłanie tej „trzeciej strony” trwa nawet po ustaniu przemocy – i nie jest należycie zaadresowane przez istniejące formuły na przykład rekonyliacji, które skupiają się wyłącznie na sprawcach i ofiarach (2019, s. 15). W kontekście Gazy i Ukrainy oznaczałoby to nie tylko lepsze rozpoznanie zbiorowych i indywidualnych

mechanizmów odwracania wzroku, które decydują o selektywności i wybiórczości naszego zaangażowania, ale też pewien rodzaj rozpoznania swojej winy w przypadku Gazy i korzyści w przypadku walki Ukraińców, a także rodzaj naprawienia czy też przebudowy relacji z ofiarami i ich potomkami.

Wydaje mi się, że na koniec warto powtórzyć pytanie o konsekwencje uwikłania pozycji obserwatorów, adresując je bezpośrednio do nas, osób związanych ze środowiskiem socjologicznym: jaka na nas leży odpowiedzialność? Wierzę, że kiedy chwieją się fundamenty powojennego porządku i świata wartości, jak nigdy potrzebujemy socjologii. I piszę to z pełną powagą. Potrzebujemy jednak socjologii i wrażliwości socjologicznej szczególnego rodzaju, podążającej w dwóch kierunkach.

Po pierwsze, potrzebujemy socjologii empatii społecznej i socjologicznej praktyki empatycznej. Potrzebujemy takiego praktykowania naszego zawodu, który stara się zrozumieć, kiedy i w jakich warunkach jako społeczeństwo potrafimy się przejąć, stanąć w obronie innego, poczuć coś i zadziałać, a kiedy i w jakich warunkach milkniemy, wzruszamy ramionami, odwracamy wzrok, i idziemy dalej. Potrzebujemy znacznie lepiej rozumieć zmiany i wahania społecznych emocji i lepiej rozpoznawać emocjonalne potrzeby i deficyty społeczeństwa i konkretnych grup społecznych. Dlaczego? Bo w dobie polaryzacji, podziału i wojny mamy klarowną i bardzo potrzebną rolę do spełnienia: musimy umieć odpowiadać na pytanie, jak tworzyć i wspierać empatyczne społeczeństwo obywatelskie, potrafiące wyjść poza własny wąsko pojęty interes, zdolne do działania i solidarności. Zwłaszcza teraz, kiedy w życiu publicznym kierunki narracji wyznaczają często gra na egoistycznych instynktach czy polityka dzielenia, a czasem i szczucia jednych na drugich, naszą rolą jest pokazywanie, w duchu feministycznej socjologii troski, jak tworzyć społeczną spójność, społeczeństwo szczodrości i właśnie troszczenia się o siebie nawzajem i innych. Potrzebujemy też na bieżąco aktualizować naszą wiedzę o tym, jak wspierać odporność społeczną, odporność na narracje stygmatyzujące, dzielące, wykluczające i usypiające naszą wrażliwość na niesprawiedliwość i przemoc.

Po drugie, jak nigdy dotąd potrzebujemy socjologii odpowiedzialnie zaangażowanej. Michael Burawoy (2025), niedawno zmarły twórca koncepcji socjologii publicznej, przekonywał, że naszą rolą jako socjologów jest wychodzenie poza ramy akademii i wspieranie krytycznej refleksji w sferze publicznej. Argumentował, że w czasach polaryzacji i rozpadu reguł neutralność nie jest możliwą ani etycznie obojętną postawą. Sam Burawoy – obrońca praw Palestyńczyków, który do końca mobilizował środowisko akademickie do potępienia działań Izraela w Gazie – w jednym ze swoich ostatnich tekstów (2025) przestrzegał socjologów, że „neutralność” może stać się formą biernego przyzwolenia na przemoc. Neutralność nie jest „apolityczna” – jak pisze Rafeef Ziadah – lecz stanowi

„mechanizmem umożliwiającą przemoc kolonialną i chroniącą instytucje przed odpowiedzialnością” (2025, s. 247).

Środowisko socjologiczne musi mówić głośno, nawet jeśli jest to bolesne, niewygodne i ryzykowne. Odwoływanie się do konieczności uwzględniania różnych punktów widzenia i narracji nie może służyć usprawiedliwieniu neutralności. W świetle argumentów Burawoya reakcje na wydarzenia na Bliskim Wschodzie powinny skłaniać nas do głębokiej autorefleksji – także nad własnym współdziałaniem w produkowaniu i reprodukowaniu wiedzy, która wspiera *status quo* i sprzyja odwracaniu wzroku. W tym duchu z nadzieją przyjmuję niedawno przyjęte stanowisko Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (2025) potępiające ludobójstwo w Gazie. Teraz potrzebujemy jednak również konkretnych działań: współpracy z palestyńskim środowiskiem badawczym i instytucjami edukacyjnymi oraz szerszego otwarcia polskich uniwersytetów na obecność palestyńskich studentów.

Socjologia zaangażowana wymaga też rygoru – etycznego i metodologicznego – oraz rzetelności wobec faktów, odpowiedzialności za słowo i prezentowane przez nas opinie eksperckie. Wymaga także troski – o osoby badane, o badaczki i badaczy. W dobie presji na zwiększenie tempa pracy naukowej i pokusy pójścia na skróty z wykorzystaniem dostępnych narzędzi musimy umieć wziąć głęboki oddech, oprzeć się tej presji, wykorzystać przywilej czasu, którego mamy więcej niż reporterzy newsowi, pójść w analizie i myśleniu głębiej i zrobić to bardziej krytycznie, a potem w mówieniu – odpowiedzialnie. Odwaga do zabierania głosu, wychodzenia ze strefy komfortu w tych krytycznych momentach przy jednoczesnej rzetelności i odpowiedzialności za warsztat i za słowo wydaje mi się dziś kluczowa.

Podziękowania

Serdecznie dziękuję dr. hab. Agnieszce Trąbce, prof. UJ, Mirelli Panek-Owsiańskiej oraz Magdalenie Radwan-Röhrenscheff za konsultacje pierwotnej, ustnej wersji wystąpienia. Szczególne podziękowania kieruję też do osób recenzujących niniejszy esej, których sugestie znacząco pogłębiły przeprowadzoną analizę i zainspirowały mnie do dalszej refleksji.

Bibliografia

- Associated Press. (1995). Bosnia Prober for U.N. Quits Post in Protest. *The Washington Post*. <https://www.washingtonpost.com/archive/politics/1995/07/28/bosnia-prober-for-un-quits-post-in-protest/b5c16ddb-8331-483d-ade1-d871c2a19456/>
- Bauman, Z. (2009). *Nowoczesność i zagłada* (T. Kunz, tłum.). Wydawnictwo Literackie.
- Bobako, M. (2025). Jak uczyć o ludobójstwie? (Rozmowa z K. Kulpą). *Maly Format*. <https://malyformat.com/2025/10/jak-uczyc-o-ludobojstwie/>
- Bobako, M. (2017). *Islamofobia jako technologia władzy. Studium z antropologii politycznej*. Universitas.
- Bekhta, N., Dwivedi, D., Mohan, S., Montévil, M., Perica, I. (2025). For One Another, without Conditions: On Palestine and Ukraine. *Philosophy World Democracy*. <https://www.philosophy-world-democracy.org/articles-1/for-one-another-without-conditions-on-palestine-and-ukraine>
- Burawoy, M. (2025). Why and How Should Sociologists Speak Out on Palestine? *The Sociological Review*, 73(2), 249–260. <https://doi.org/10.1177/00380261251321676>
- Butler, J. (2009). *Frames of War: When is Life Grievable?* Verso.
- Dunn, E., Kaliszewska, I. (2025). The End of Empathy? Together, Solidarity, Relational Knowledge: Towards a Convivial Anthropology Conference, University of Warsaw.
- Fassin, D. (2025). *Moral Abdication: How the World Failed to Stop the Destruction of Gaza*. Verso.
- Feldman, A. (1994). On Cultural Anesthesia: From Desert Storm to Rodney King. *American Ethnologist*, 21(2), 404–418.
- Fiałkowska, K., Judzińska, N. (2025). Reflections from the Borderlands: On Hegemonic Whiteness and the Construction of Polish Hostile Environment. W: K. Narkowicz, A. Gawlewicz, K. Pędziwiatr (red.), *Migration and Race: Central and Eastern European Perspectives* (s. 32–46). Routledge. <https://doi.org/10.4324/9781003404040>
- Foer, J. S. (2019). *Ratowanie świata zaczyna się przy śniadaniu* (A. Gralak, tłum.). Wydawnictwo Czarne.
- Ford, M., Hoskins, A. (2022). *Radical War: Data, Attention and Control in the Twenty-First Century*. Polity Press.
- Gazeta Wyborcza. (2024). Macron: Francja i sojusznicy mogli powstrzymać ludobójstwo w Rwandzie. *Wyborcza.pl*. <https://wyborcza.pl/7,75399,30859696,macron-francja-i-sojusznicy-mogli-powstrzymac-ludobojstwo-w.html>
- Gross, J. T. (2000). *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*. Fundacja Pogranicze.
- Hartig, H. (2025). How Americans View the Trump Administration’s Approach to the Russia-Ukraine War. *Pew Research Center. Short Reads*.
- Hoskins, A., O’Loughlin, B. (2010). *War and Media: The Emergence of Diffused War*. Polity Press.
- Human Rights Watch. (2023). Gaza: Thousands of Children Killed in First Weeks of 2023 Conflict. *Human Rights Watch*. <https://www.hrw.org/news/2023/10/30/gaza-thousands-children-killed-first-weeks-2023-conflict>

- IBRiS. (2025). *Polki i Polacy wobec obrony i zagrożeń bezpieczeństwa państwa. Raport*. Fundacja Stand With Ukraine i Defence24. <https://www.standwukraine.org/projects/badanie-ibris-defence-24/>
- Jarosz, S., Klaus, W. (red.). (2023). *Polska Szkoła Pomagania. Przyjęcie osób uchodźczych z Ukrainy w Polsce w 2022 roku*. Konsorcjum Migracyjne. <https://konsorcjum.org.pl/wp-co>
- Jędrał, P. (2025). Polski trotyl w Gazie, środowisko i trudne wybory. *Magazyn Kontakt*. <https://magazynkontakt.pl/polski-trotyl-w-gazie-srodowisko-i-trudne-wybory/>
- Khalidi, R. I. (2025). *Wojna stuletnia. Opowieść o kolonializmie i oporze* (A. Dzierżowska, tłum.). Wydawnictwo Literackie.
- Klaus, W., Jarosz, S. (2026). Those Left behind: Selective Hospitality and Uneven Reception of People Fleeing Ukraine in Poland. *Crime, Law and Social Change*, 84, artykuł 20. <https://doi.org/10.1007/s10611-026-10270-9>
- Lane, D. S., Coles, S. M., Saleem, M. (2019). Solidarity Effects in Social Movement Messaging: How Cueing Dominant Group Identity Can Increase Movement Support. *Human Communication Research*, 45(1), 1–26. <https://doi.org/10.1093/hcr/hqy011>
- Ligocka, R. (2001). *Dziewczynka w czerwonym płaszczyku*. Wydawnictwo Literackie.
- London Review of Books. (2025). Aftershock: The War on Terror [podcast]. London Review of Books. <https://www.lrb.co.uk/podcasts-and-videos/podcasts/aftershock-the-war-on-terror/>
- Międzynarodowy Trybunał Karny. (2024). *Nakazy aresztowania wydane 21 listopada 2024 r. wobec premiera Izraela, byłego ministra obrony oraz dowódcy Hamasu w związku z domniemanymi zbrodniami wojennymi i przeciwko ludzkości*. Haga: Międzynarodowy Trybunał Karny. <https://www.icc-cpi.int/defendant/netanyahu>
- Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości. (2024). *Postanowienie w sprawie wniosku o środki tymczasowe w sprawie Zastosowania Konwencji o Zapobieganiu i Karaniu Zbrodni Ludobójstwa (Republika Południowej Afryki przeciwko Izraelowi)*. Haga: Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości. <https://www.icj-cij.org/node/203447>
- More in Common Polska. (2025). *Między niepokojem a życzliwością. Polki i Polacy wobec migracji*. More in Common Polska. https://publicystyka.ngo.pl/miedzy-niepokojem-a-zyczliwoscia-nowy-raport-o-stosunku-polskiego-spoleczenstwa-do-migracji?utm_source=chatgpt.com
- Möller, F. (2013). *Visual Peace: Images, Spectatorship, and the Politics of Violence*. Palgrave Macmillan.
- Pankiewicz, T. (1947). *Apteka w getcie krakowskim*. Wydawnictwo Literackie.
- Papacharissi, Z. (2014). *Affective Publics: Sentiment, Technology, and Politics*. Oxford University Press. <https://doi.org/10.1093/acprof:oso/9780199999736.001.0001>
- Pappé, I. (2017). *Czystki etniczne w Palestynie* (A. Sak, tłum.). Książka i Prasa.
- Polskie Towarzystwo Socjologiczne. (2025). *Stanowisko Polskiego Towarzystwa Socjologicznego w sprawie sytuacji w Gazie*. <https://pts.org.pl/stanowisko-polskiego-towarzystwa-socjologicznego-w-sprawie-sytuacji-w-gazie/>
- della Porta, D. (2025). *Politics of Exclusion: Repressing Protests on U.S. Campus: Policing, Disciplining and Stigmatization, Three Mechanisms of Repression of the Students' Pro-Palestine Protests*. Centre on Social Movement Studies (COSMOS).

- Rothberg, M. (2019). *The Implicated Subject: Beyond Victims and Perpetrators*. Stanford University Press.
- Said, E. W. (1991). *Orientalizm* (W. Kalinowski, tłum.). Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Sendyka, R. (2018). Od obserwatorów do gapiów. Kategoria bystanders i analiza wizualna. *Teksty Drugie*, 2, 165–183.
- Sontag, S. (2003). *O fotografii* (J. Kunce, tłum.). Wydawnictwo Literackie.
- Szewczyk, M. I., Józwiak, I., Mirga-Wójtowicz, E., Fiałkowska, K. (2025). The Claim to Have Rights, and the Right to Have Claims – Transnational Solidarity of Roma in the Face of the War in Ukraine. *Mobilities*, 21(1), 85–100. <https://doi.org/10.1080/17450101.2025.2509691>
- Traverso, E. (2025). *Gaza. W obliczu historii* (M. Gawin, tłum.). Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- United Nations Independent International Commission of Inquiry on the Occupied Palestinian Territory, including East Jerusalem and Israel. (2023). *Komunikat prasowy: Komisja bada dowody zbrodni wojennych popełnionych przez wszystkie strony w Izraelu i na okupowanych terytoriach palestyńskich od 7 października 2023 r.* Biuro Wysokiego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka. <https://www.ohchr.org/en/press-releases/2023/10/commission-inquiry-collecting-evidence-war-crimes-committed-all-sides-israel>
- Walczak, A. (2023). Historyczny plac miejski jako współczesne miejsce pamięci. *Zeszyty Naukowe Politechniki Poznańskiej. Architektura, Urbanistyka, Architektura Wnętrz*, 15, 203–214. <https://doi.org/10.21008/j.2658-2619.2023.15.22>
- Wilkoś, A. (2025). Refugees or Illegal Migrants? A Comparative Study of Polish Media Discourse on Ukrainian War Refugees and the Polish-Belarusian Border Crisis. *Studia Linguistica Universitatis Cracoviensis*, 142(1), 29–55. <https://doi.org/10.4467/20834624SL.25.004.21087>
- Ziada, R. (2025). Genocide, Neutrality and the University Sector. *The Sociological Review*, 73(2), 241–248. <https://doi.org/10.1177/00380261251321336>
- Zupančič, A. (2024). *Disavowal*. Polity Press

